

**Jutro w “Il Corriere Laziale” pojawi się wywiad z Bruno Contim, obecnie odpowiedzialnym w Romie za cały sektor młodzieżowy. Oto kilka fragmentów jego wypowiedzi.**

**Zacznijmy od świetnych wyników z ubiegłego Romu. Primavera mistrzem Włoch z zespołem o wiele młodszym niż przeciwnicy. W tym roku jednak, w przeciwieństwie do ubiegłych sezonów, w kadrze zostały wszystkie „grube ryby”. Nawet ci gracze, którzy może zasługiwali na to, żeby zdobywać doświadczenie poza Trigorią...**

BC: Myślę, że kiedy nowy trener trafia do klubu, najpierw chce ocenić, jaki rodzaj kadry może mieć do dyspozycji. Wielu młodych z Primavery w lecie uczestniczyło w zgrupowaniu pierwszej drużyny, od Vivianiego po Verre. Przyjemnie było słyszeć pozytywne komentarze Luisa Enrique na ich temat. Trener ciągle ma na oku tych chłopców. Normalne jest, że mając teraz do dyspozycji całą kadrę, nie znajduje dla nich miejsca pośród starszych graczy, ale nasi podopieczni wiedzą, że trener zawsze o nich pamięta i ich ceni.

**Warto się zastanowić, na ile dochodowe może być pracowanie nad sektorem młodzieżowym. Roma stworzyła wiele zespołów bardzo konkurencyjnych w Serie A w ostatnich latach. Były one zdolne walczyć nawet o scudetto. Te drużyny składały się z graczy na wysokim poziomie, którzy trafili do Rzymu dzięki wymianom za piłkarzy z młodzieżówki...**

**BC:** W Romie taka polityka zaczęła się od... Bruno Contiego. W pierwszym roku Primavery zadebiutowałem w Serie A, a potem wypożyczono mnie do Genoi. Świetny sezon i awans do Serie A. Roma jednak była zainteresowana Pruzzo, który kosztował dużo, jako że strzelił wiele bramek dla Rossoblu. Wtedy Genoa poprosiła o przedłużenie mojego wypożyczenia i doszło do tej wymiany. Wszyscy wiemy, co potem zrobił Pruzzo dla Romy. I dlatego nasza praca polega także na tym. Czasem piłkarz może nie być z Rzymu, a jednak przetrzeć sobie ścieżkę do grona zawodowców. Takie wymiany pozwalają nam sprowadzić graczy, którzy są użyteczni w danym momencie. Także w tym roku, po wygraniu scudetto Primavery, otrzymaliśmy wiele próśb od innych klubów, a to dla nas ogromna satysfakcja.

**Porozmawiajmy o pojawieniu się nowych właścicieli. Widać było od razu zmianę stylu pracy w porównaniu do Sensich, czy też na razie za wcześniej, by to stwierdzić?**

BC: Tak, było widać to od samego początku, choć widzę i pewne elementy ciągłości, poczynając od wyboru trenera. Pamiętam, że w 2005 roku trenowałem pierwszą drużynę w trudnym momencie, w roku, w którym uratowaliśmy się wygraną w Bergamo w przedostatniej kolejce. Pojechaliśmy na wyjazd do Udine, żeby zmierzyć się z drużyną, która w tamtym sezonie wywalczyła awans do Ligi Mistrzów. Siedziałem na ławce, podszedł Spalletti, żeby się przywitać. Obserwowałem go już od dłuższego czasu. Po tamtym meczu razem z Danielem Pradè zdecydowaliśmy się sprowadzić go do Rzymu, żeby wnieść powiew świeżości do gry, żeby pojawiło się trochę zabawy, żeby odmienić atmosferę. Teraz Roma robi coś podobnego, a ja przeżywam trochę te same emocje. Widzę Luisa Enrique i jego relacje z piłkarzami. Widzę pracę, jaka potrafi wykonać, oraz pomysł na grę, który wpaja tej drużynie. Roma coś buduje i choć trzeba cierpliwości, to będzie coś znaczącego. Z młodą kadrą i wielkimi perspektywami.

**Rola Bruno Contiego w nowej Romie i w sektorze młodzieżowym jest więc jedną z ról pierwszoplanowych...**

BC: Ja robię dalej to, co robiłem wcześniej i jestem absolutnie zadowolony z mojej pracy. Zawsze kochałem sektro młodzieżowy. To mój świat i jestem zadowolony, że mogę żyć w nim dzień po dniu. Ci, którzy złośliwie mówili, że zostałem zdegradowany w klubie, chcieli tylko zatruć atmosferę.

Autor: kaisa